

PRZEGLĄD TYGODNIOWY

PISMO RADYKALNO-NARODOWE

WYCHODZI W PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 6-TEJ RANO.

Cena egzempl.
1 Kor.

Łokal Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Łowczańska L. 3. — Telefon redakcyjny Nr. 2844.

Warunki prenumeraty: rocznie z dostawą do domu i na prowincyi: 48 K, półroczna 24 K, kwartalna 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz nonparelowy K. 1.20 h. — W rubryce nasadzone K. 4. — Po kronie K. 4.—

Cena egzempl.
1 Kor.

Zdrada stanu żydów białostockich.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 listopada.

(P. R.) O4 przeleźdnych z Litwy dowiadujemy się, że żydzi Białegostoku założyli zbiorowy protest przeciw ostatniemu poborowi wojska polskiego. Wiadze polskie przesyłał ten do porządku.

Ten zbiorowy protest żydów białostockich należy napiętnować jako nieludzkią zdradę stanu państwa polskiego!

Wiadomo bowiem, że okrug białostocki od wieków stanowiący kraj Korony, dopiero przez Napoleona został uznany za prowincję w. ks. Pruskiego i w tym charakterze pozostawał aż do naszych czasów.

Nemesis dziejowa, wyrównująca wszelkie niesprawiedliwości i krzywdy historyczne i tu naprawia — uchwałą Sejmu polskiego i Jękratem Naczelnika Państwa, wolejącąc złożyć Białostocką z powrotem do obszarów Rzeczypospolitej, jako integralną część dawnej Korony.

Ale żydzi białostoccy nie uznający Polski w ogóle, protestują przeciw uchwałom Sejmu suwerennego i usiłują wywołać zamęt w czasach tak ciężkich dla naszego narodu.

Charakterystycznym jest, że społeczeństwo polskie nie o tem nie wie.

P. A. T. milczy o tej zbiorowej zbrodni, dopiero od osób prywatnych prasa dowiadujemy się musi, jakich wrogów ma Polska w żydach białostockich!

Za Brothelmann, Leja muszą pójść wszyscy ci, którzy są to przez państwa bezpośrednio podlegają się bywemu narodu i państwa.

Jasnym jest i ścisłej wagi nie uogólniając, że nie tylko przez kupno wojskowych materiałów dopuszczają się takimi ciemnymi sferami zbrodni przeciwko sile państwa.

Każdy białostocki obywatel lub kuzin włościan, fabrykant czy kupiec-dostawca, skoro tylko odciąga się z błyskawicą szybko odstawą środków żywności lub materiałów armii państwowych, winien natychmiast twardej ręki skazania prokuratorskiego z Cieszyńska, każdemu z nich ogłosić winien wyrok trybunału sędziów-obywateli ze stolicy Śląska.

Każdemu z tych zbrodniarzy winny zawieszony nieznaną zmiłowaniem karabinu plutonu egzekucyjnego z Krakowa.

Idźmy dalej. Nie tylko zdradcy spekulujący na potrzeby armii walczącej nie każdy poskarżony musi spotkać się z tym samym wyrokiem sprawiedliwości, skoro armia tworzy się i rekrutuje z łosną społeczeństwa dręczonego tak bezwzględnie przez smętkę bandytów: poskarżony żywnościowych i towarowych.

Zanim Sejm uchwalił karę śmierci dla to robaństwo powiadamy, że taka sama zbrodnia jak działanie przeciwko sile zbrojnej państwa jest działaniem przeciwko sile zbrojnej narodu przez szaleńcze srobowane cen, a raczej, że zbrodnia ta stała z sobą w ścisłym związku, że się dokładnie nakrywają.

Wymiar niesprawiedliwości w sądach karowych niezawisłej Polski musi wzorować się na wymiar sądu egzekucyjnego.

Niemcy wzmacniają kordony na Górnym Śląsku.

Aresztowanie posła ks. Połpiecha. — Przesunięcie o miesiąc odroczenia sił wojskowych. — Nagromadzenie artylerji.

Kraków, 1 grudnia.

Biurowo prasowe Kresów zachodnich dowiadujemy się, że dziś otrzymało wiadomość, iż członek sejmu ks. Połpiech, został aresztowany na Górnym Śląsku.

Równocześnie otrzymało biurowo prasowe informację, że nastąpiło częściowe przesunięcie sił wojskowych niemieckich na Górnym Śląsku i wzmacnienie kordonów. W miejscowościach, gdzie było dotąd po 30 do 40 żołnierzy, jest obecnie po 100 i więcej. W Trzynie zjawia się już artylerja.

formacje, że nastąpiło częściowe przesunięcie sił wojskowych niemieckich na Górnym Śląsku i wzmacnienie kordonów. W miejscowościach, gdzie było dotąd po 30 do 40 żołnierzy, jest obecnie po 100 i więcej. W Trzynie zjawia się już artylerja.

Insp. Okołowicz ustępuje.

Pan radca Kukucz następcą.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 listopada.

Jak się nasz korespondent dowiaduje, szef inspektoratu węglowego w Krakowie radca Okołowicz ustępuje, a na jego miejsce mianowany zostanie radca Ministerstwa dla handlu i przemysłu p. Inżynier Kukucz, były prezes „Sokoła” w Jaworzniu.

Wiadomość powyższą przyjęła zapewne ludność Krakowa z zadowoleniem.

Ustąpienie p. Okołowicza jest powodem zwykłym Przeglądu Tygodniowego.

Za jego „rzadów” panował prawdziwy bezład w sprawach węglowych.

Pan Okołowicz zaopatrywał przedewszystkiem kawiarzy, restauratorów, hotelarzy, a najwięcej potrzebujące instytucje, jak szkoły (gimnazjum św. Anny), a wreszcie ludność aboga musieli obejść się bez węgla.

Mamy nadzieję, że nowomanowany p. inspektor swym postępowaniem zyska zaufanie mieszkańców Krakowa.

Pierwszem jego zarządzeniem powinno być usunięcie p. Zachuty, którego niedołężność i wręcz szkodliwa gospodarka w Inspektoracie węglowym niejednokrotnie napiętnowaliśmy.

Rękodzieła grozi zagłada!

Kraków, 1 grudnia.

(PR.) Słoty przemysłowo-handlowe zwracają uwagę na niebezpieczny symptom, jakim się daje zauważyć w branżach rzemieślniczych.

Oto ze wszech stron dochodzą skargi, że maśtrowie nie mogą znaleźć terminatorów.

Krawcy, szewcy, ślusarze, kowale i t. d. stoją obecnie przed ewentualnością zamknięcia swoich pracowni, gdyż żaden uczeń się nie zgłasza, a bezładnicy szukają sobie stanowisk niezależnych.

Grozi w rezultacie zanik rzemiosła i zalew miast przez obcych rzemieślników.

Zagrażają nam czasy 13. i 14. wieku, kiedy to zciągali do naszego kraju zastępy niemieckich rzemieślników, spychając miejscowe sily wytwórcze do roli pomocników.

Jedną z głównych przyczyn tego zastraszczonego objawu jest dziwna tolerancja przez władze państwa, uprawianego masowo przez młodocianych chłopów na ulicach miast.

Od rana do późnej nocy rozlegają się po ulicach przerażające okrzyki:

Allo, allo — eksplozje z tureckiego — allo, allo! Tłumy młoców zamiast oddać się uczciwej pracy i nauce jałogęć rzemiosła puszczają się na łatwy zarobek, jaki płynie z niedozwolonego handlu posterocami.

Wszak mamy miesiąc tytułowy! Szkoda państwa wynikająca z wojny sprządy tytułowej idzie w uliczny, bo jeden taki uliczny zarobek potrafi dziennie do stu i więcej koron. Zarabia lekko, lekko też traci w ten sposób

Wyrok Cieszyński.

Kraków, 1 grudnia.

W koczarach inspektora Jana Sobieskiego rozstrzelano Mendia Brothelmana, kupca z Przemysła, przyłapanego na karygodnym współdziałaniu z bandytą o randze pomocnika Leja.

Zasadzony na śmierć przez sąd cieszyński Brothelmann kupił strażnika.

Leja na stacji lwowskiej wagon mundurów i wagon butów wojskowych, a następnie usiłował wywieźć je pod deklaracją fałszywą jako „materiał” za granicę Polski.

Organ kontrolny przyłapał ten transport i obydwoj zbrodniarzy został uwieczniony.

Szybkie i energiczne postępowanie sądu egzekucyjnego w Cieszynie, który skwalifikował

czyn ten jako działanie przeciwko sile zbrojnej państwa zakończono wyrokiem śmierci na Mendia Brothelmana a po odrzuceniu próby o ulaskawienie rozstrzelano bandytę onegdaj przy ul. Warszawskiej.

Pewni jesteśmy, że tesczne barabany co wymierzili surową ale racjonalną sprawiedliwość złoczyńcy w złaćcie się cyfłymi piarą pomocnika Leja, który wstyd przyznał noszonemu przez siebie mundurówi polskiego oficera.

A jest to dopiero prapoczątek do mocnej i energicznej akcji, zmierzającej do wytercia dotychczasowego wszelkiego państwa bandytów.

zarobione pieniądze

Widzi się niejednokrotnie tych małych kandydatów na milionerów wojennych (chyba złodziei, przyp. zec.) po knajpach ostatniorzędnych, naciąganych przez wyrafinowane damy z ćwierćświatka.

A co będzie, gdy się wreszcie ten ładny zarobek „urwie“ i mały chłopiec przyzwyczajony

do posiadania większej sumy nie będzie już mógł pić i bawić się?

Z jednej strony grozi zanik polskiego rzemiosła, z drugiej wychowują się całe zastępy zwolenników lekkiego chleba...

Sfery interesowane oraz władze nasze powinny czuć rękę ci poważnie się nad tym groźnym objawem zastanowić...

Uwięzienie społecznych pijawek.

Sprawiedliwość wreszcie stało się zadość!

Kraków, 1 grudnia.

Bezprzykładny w dziejach naszego miasta strejk kawiarni i restauratorów smutno się dla nich zakończył.

Oto sąd karny polecił aresztować obydwu hersztów tego zbójckiego postępowania a mianowicie smutnej sławy opasłego właściciela kawiarni „Esplanade“ Karola Wołkowskiego i Bernarda Vorzimmersa zarządzającego kawiarnią „Royal“.

Wierzmy, że sąd karny krakowski osądzi ich tak jak zasłużyli.

Tak jak zasłużyli w oczach publiczności skazanej na żywienie się w restauracjach i kawiarniach, a obdzierani przy tej sposobności przez właścicieli lokali z wprawą zawodowych kleszonkowców.

Mimo znatomość usposobienia łagotnego i potulnego krakowskiego konsumenta dziwić się tylko należy, że kiedy ci bezwstydną zdziercy i paskarze odważyli się w czasie swego zbrodniczego strejku domagać się omuszczenia lokalu o godz. 6-ej — że nie znalazł się nikt, któryby tych odzwyczajonych dorobkiewiczów dora-

źnie nie pouczył o najpierwotniejszych obowiązkach indywiduów, żyjących ze społeczeństwa jego kosztem.

Zwracamy się dziś do władz z gorącym i serdecznym apelem, by nie zmuszały społeczeństwa do samoobrony i wprowadzenia „lynchu“ na te pijawki tuczące się krwią i łzami sfer dziś najuboższych, to jest Inteligencji urzędniczych i walnych zawodów.

Sąd powinien przedewszystkiem orzekać utratę uprawnień przemysłowego.

Jeżeli Wołkowski, Vorzimmer, Górski, Bański, Kislewski, Wetstein, czy jak się tam to plugastwo nazywa, uważa, że nie może prowadzić przy obecnych cenach restauracji i kawiarni, to niech idą za dzorców domów albo do rąbania drzewa, a wtedy tak strasznie ciężki (!) los znacznie sobie poprawią.

Od siebie tylko dodać możemy, że cały sąd krakowski razem nie otrzymuje dla swych funkcjonariuszy takiej pensji, że wwyższą dochody Wołkowskiego i jego towarzyszy w zawodzie.

Neutralność która redowała się i nawiązywała, kiedy dzieł hajdamacka dzieci katowała do krwi na ulicach miasta a nas samych i rodaków naszych pędziła pod hejsetami do więzień, internowała i morzyła głodem.

Neutralność, która rozszerzała przesadzone wieści o niekomych zwycięstwach nieprzyjacielskich, by nas zgubiłymi jeszcze bardziej pogłębił.

Neutralność, która, kiedyśmy po wkroczeniu zwycięskich wojsk polskich wyrzucili owe chwasty neutralne z naszych warsztatów, pracy — zawiązała antypolskie stowarzyszenie „Mściciel“.

Neutralność, która zapomocą zagranicznej prasy i agentów świadomie rozsiewała fałszywe wieści i buletyny o rzekomych pogromach, by nas zgabił w opinii innych narodów Europy.

Neutralność, która, kiedy, po dnish radości nadeszły ciężkie chwile w dnish od 13 do 26 czerwca, a miastu naszemu groziła powtórna lawa ukraińska i kiedyśmy postanowili chwycić karabiny w garście, bronić naszych sadyb, na wiadomość, że zbliżają się wojska ukraińskie radownia się głościć, że zbliżają się „nasze“ wojska.

Czyż może być wyższy stopień perfidy?

My kolejowcy-Polacy nieznamy i nieuznajemy takiej neutralności — takim pojęciem o neutralności holdować mogą chyba ludzie pozbawiani wszelkiej etyki wszelkich zasad moralności.

Na wiadomość więc, że rząd polski wysłał misję urzędową celem pertraktowania z nami co do dopuszczenia „neutralnych“ do służby, czy też zmuszenia nas do współpracy z „neutralnymi“ — zebrani w dniu 10 listopada 1918 kolejowcy Polacy powzięli następującą uchwałę:

My zebrani Kolejowcy-Polacy wszystkich kategorii protestujemy najenergiczniej przeciwko dopuszczeniu do służby w tutejszym okręgu dyrekcyjnym tak zwanych neutralnych, którzy pełnili służbę podczas inwazyi ukraińskiej i ślubujemy uroczyste na wynadek, gdyby dopuszczono „neutralnych“ do współpracy z nami zaprzestano pracę i w chwili, gdyby noga jednego z neutralnych przestąpiła progi naszych warsztatów prasy — opuścić te progi. Tak nam dopomóż Bóg!

W CZASIE.

Na nutę Krakowiaka.

Płyń Wisła płyń w krakowskiej dolinie,
Teraz chudną ludzie, a tuczą się świnie,

Płyń Wisła płyń, co wygląda ładnie;
Złodziej na złodzieju — kto może to kradnie!

Gdy ciepłi paskarzy niektórym niesporo,
Więc zamiast pilnować, sami wszystko biorą.

A ogół zgłodniały kiwa tylko głową,
Ze mu władze każą wierzyć wciąż na słowo,

Kiwa palcem w bucie także miejska Rada
Co ślina przyniesie, to prezydium rada.

Czytelników z prowincji prosimy o nadsyłanie nam korespondencji, poruszających śmiało wszelkie przejawy życia społeczno-gospodarczego.

Płomienny protest kolejarzy!

„Neutralność“ Żydów. — Kto transportował brzoń do Ukraińców? — Kto rozszerzał przesadzone wieści? — „Nasze“ wojska. — Misja urzędowa. — Kolejarze nie chcą pracować z neutralnymi. — Siabowanie.

Stanisławów, 23 listopada.

Od pracowników kolejowych okręgu Dyrekcji w Stanisławowie otrzymujemy następujące pismo:

Kiedy w początkach listopada z. r. kolejowcy Polacy skutkiem zdradliwego poshwycenia rządów przez Ukraińców wstrzymali się od pełnienia służby, wezwali również i kolejowców innych narodowości względnie wyznań a w pierwszym rzędzie Żydów do zaprzestania pracy.

Na wezwanie to oświadczyli Żydzi solidarnie z (bardzo nielicznym wyjątkiem 8), że chcą być neutralni (!!) w sporze polsko-ukraińskim i dlatego pozostali i nadal w służbie.

Jak wyglądała — na czem polegała owa neutralność tych tak zwanych neutralnych?

Neutralność, która transportowała brzoń, amunicję i d-licz żołdacka przeciwko naszym rodakom, dzieciom i braciom.

Na marginesie

procesu o morderstwo rabunkowe.

Nieco egzotyczne morderstwo rabunkowe, a raczej jego usiłowanie przedsięwziął chorąży Stefan Mroczek.

egzotyczne, bo upatrzona ofiara, to komendant misji rumuńskiej Władysław Borysławski, a napastnik w tej pospolitej zbrodni jest oficerskim aspirantem, synem bogatych mieszczan w Krakowie, młodym człowiekiem, nie umiejącym swęj chciwość pieniędzy — do których dążył po trupie człowieka — uzasadnić żadnym patologicznym ludzkim afektem.

Ale i inne przyczyny spowodowały imię do nazwania wypadku chorążego Mrocza — egzotycznym.

W toku rozprawy dowiedzieliśmy się, ku niepomiernemu zdziwieniu, że Stefan Mroczek służył w intendancji, a został napędzony przez kradzieże.

Dziwiliśmy się nie z powodu usunięcia Mrocza z intendancji, bo przecież wiadomo, że tam czasem za kradzieże kogoś napędzą, ale nie rozumieliśmy i nadal pojąc nie jesteśmy w stanie, że ten złodziej służył nadal w wojsku i to w charakterze chorążego.

Szczegóły te są silnie niepokojące.

Czyżby można kraść w intendancji, a potem służyć w charakterze aspiranta oficerskiego przy jakimkolwiek gatunku broni?

Dlaczego człowieka takiego nie oddano doznętemu sądowi wojskowemu?

Czyżby wpływy przetróżne, chroniące Mrocza, były tak silne, że zdołały go osłabić przed oskarżeniem prokuratorskim?

Osoba złodzieja z intendancji chorążego Ste-

fana Mrocza nabiera przez to pewnych cech egzotyczności.

Postępując dalej usłyszeliśmy, że chorąży Mroczek przyszedł z nożem do kapitana Borysławskiego wprost z kliniki psychiatrycznej profesora Pilza.

Znów nie rozumiemy co Mroczek robił w zakładzie dla ludzi chorych (umysłowo).

Jedno jest logicznie pewne — Mroczek chorym nie był.

Inaczej nie pozwoliłby mu profesor uniwersytetu Pilz chodzić swobodnie po mieście, a powtóre nie byłby rzeczoznawcy w procesie karnym orzekli jego zupełnego zdrowia umysłowego i bezwzględnej odpowiedzialności za popełniony czyn.

I ten szczegół jest silnie niepokojący.

Czyżby można kraść w intendancji, a potem iść na klinikę psychiatryczną profesora Pilza, co spowoduje przeciągnięcie sprawy ad infinitum?

Czy i innym pacjentom z kliniki profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dra Pilza wolno wychodzić dowolnie na miasto i to oszem z nożem w kieszeni?

Jeśli tak było, to nie tylko pan Władysław Borysławski jest w niebezpieczeństwie utraty życia i majątku!

I ten szczegół przyczynił się oczywiście do egzotyczności wypadku, który nie został zupełnie dotychczas w tych kierunkach wytłumaczony

Wszak jasnym jest, że wypadek usiłowanego morderstwa przez chorążego Stefana Mrocza sam dla siebie niema społecznego znaczenia.

Jego antecedeny jednakowoż — przemnie tu poruszone — są bardzo ważne i niestety mocno niepokojące.

Tembardziej, że rozprawę przewodniczył sam pan pułkownik Izierski, komendant sądu wojskowego w Krakowie.

Znów pytać się muszę — dlaczego w tej zresztą prawniczo błażej i mało ważnej sprawie obejmuje przewodnictwo aż sam pan pułkownik Izierski?

Nie grały tu roli żadne względy dyplomatycznej natury, gdyż kapitan Borysławski nie starał się o wywołanie jakiejś dyplomatycznej interwencji.

Utrzymywaliśmy się atoli porozumiew pogłoski, że nie ze strony Rumunów, lecz ze strony znacznie mniej na wschód położonej starano się o skuteczną interwencję!

I to są szczegóły mocno niepokojące w tej egzotycznej sprawie zwłaszcza, że mimo silnego zainteresowania dla tej sprawy komendanta sądu Izierskiego, nie wiadomo czy zasądzony na 15-letnie więzienie Stefan Mroczek nie korzysta z jakichś przywilejów i niezastużonych ułatwień, a wreszcie nie wiemy czy próbował już ucieczki czy też zamierza to w przyszłości dopiero uczynić. Przypadek Mrocza może stać się jeszcze egzotyczniejszym.

Przypomniał mi się afera jego brata dr Ferdynanda Mrocza, który został aresztowany jako kapitan i szef sekcji mundurowej ministerium wojny za milionowe nadużycia.

Ten oszust zamiast już dawno podzielić los Saffra i Kosteckiego, siedzi najsłodszej i najprzyjemniej w świecie w zakładzie dla nerwowych w Tworkach.

Widzimy więc, że rodzina Mroczków ma ustaloną marszrutę: najpierw intendancja, potem szpital dla wariatów.

W tem szaleństwie jest jednakże metoda.

Niepokojącym jest przytem to, że znaleźli oni ułatwienie w niedoleństwie czynników oficjalnych.

Dr Tadeusz Chwałbóg.

Oszukańcze praktyki Leinkaufa.

Bezwzględny wyzysk. — Do wiadomości Prokuratury Państwa i Urzędu walki z lichwą. — Lichwiarskie kusza. — Nieczyste machinacje. — Czesko-niemieccy adherenci. — Zbrodniczy pasek. — Niesumienność. — Coż powiedzą na to Dr. Adam i Dr. Liptay?

Kraków, 1 grudnia.

W ostatnim numerze naszego pisma wspomnieliśmy nadużycia firmy spedycyjnej Leinkauf w Krakowie, wychodząc ze założenia, że należy stępić bezwzględnie wszystkich tych zbrodniarzy, którzy wyzyskując obecną koniunkturę dopuszczają się bezwstydniego wyzysku i lichwy i gwałbią już pod brzemieniem różnych ciężarów ledwie dyszące masy konsumentów.

Jako ciekawy jaskrawy dowód lichwy uprawianej przez firmę spedycyjną Leinkauf w Krakowie przytoczamy następujący fakt do wiadomości Prokuratury Państwa, Urzędu walki z lichwą, oraz wszystkich interesowanych kupców, którzy z powodu rabunkowych praktyk firmy omijają się jej przywózem.

Jak już wspomnieliśmy firma Leinkauf powiększa nieustannie przewóz towarów kompensacyjnych firma Leinkauf we Wiedniu przyjmowała wszelkie prywatne przesyłki do Polski, ramując je w pociągach „Wawel”, oczywiście — za opłatą lichwiarskich kusz, ściągniętych z kupców.

Owe oszukańcze praktyki kontynuowała firma Leinkauf nawet wówczas, kiedy Polskie ministerstwo kolejowe zastanowiło zupełnie ruch kolejowy z niemieckiej Austrii, a to dla koniecznego odciążenia łożysk przewozowych celem szybkiego przewożenia artykułów aprowizacyjnych w państwie.

Leinkauf przyjmował wówczas do przewozu do Polski towary nawet bez przesyłek certyfikatów przewozowych, gdyż szmuglując owe przesyłki w pociągach Wawel jako przesyłki kompensacyjne obchodzili zresztą przepisy Polskiej Państwowej Komisji przywozu.

Dotychczas jednak czujność naszych organów kolejowych, które zwiędziały już nieczyste machinacje pana „Komercyjnego zastępcy polskich kolei państwowych“ (!!) udało się delegatom kolejowym wysłanym w tym celu do Bogumina wyłapać kilkanaście wagonów Leinkaufa, zapieczętowanych przesyłkami przemycanymi jako towary kompensacyjne.

Władze kolejowe wyłączyły wszystkie wagony od dalszego transportu i pozostawiły na sta-

cy w Boguminie, gdyż według przepisów tylko te przesyłki mogą być przewiezione do Polski, które zaopatrzone są certyfikatami Polskiej Państwowej Komisji przywozowej.

Pan Leinkauf względnie jego czesko-niemieccy adherenci w Krakowie szybko i sprawnie poradzili sobie w tej opresji.

Oto rozesłali setkom swoim interesentom, którzy im paskarskie ceny za transport z Wiednia do Polski zapłacili powiadomienia naiwnej treści, że władze przesyłki w Boguminie wstrzymały z powodu braku certyfikatów przywozowych (!?) i wzywają stronę do dostarczenia owego certyfikatu, uchylając w przeciwnym razie wszelką od siebie odpowiedzialność.

Hola panie Leinkauf!

Kupiectwo polskie nie pójdzie dalej za wyrażanym paskiem zbrodniczego przedsiębiorstwa.

Pan wiedział panie Leinkauf przyjmując przesyłki we Wiedniu że nie posiadają certyfikatów przewozowych i dlatego hazardem sobie za nie płacił wysokie haracze.

Przyjmując świadomie także przesyłki do transportu przyjął równocześnie zobowiązanie dostarczenia ich na miejsce przeznaczenia.

Strony działały w dobrej wierze, gdyż obalamucone przez pana i pańskich posiepaków uwierzyły, że pan „Komercyjny zastępca polskich kolei państwowych“ (!!) posiada przywilej transportowania przesyłek bez certyfikatów.

Nie wiemy w tej chwili jak skończy się historia zakwestionowanych przesyłek w Boguminie, sądzymy jednak, że niesumienność firmy Leinkauf nie pokrywała zwykłym kupieckim sposobem przez podwyższenie cen artykułów, natomiast aby każdy poszkodowany kupiec wniósł skargę do Sądu lub do Urzędu walki z lichwą, a nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sąd wyda wyrok zasądający Leinkaufa na zapłacenie wszelkich strat i szkód z powodu wstrzymania przesyłek w Boguminie powstałych.

Powyższą sprawę kładziemy na serce panu posłowi dr Adamowi i dr Liptayowi w przekonaniu, że nie zechcą przyjmować na siebie odpowiedzialności za owe nieczyste praktyki plądrując wiedźkę.

Tajemnice gmachu św. Michała.

Legionista posadzony o bolszewizm. — Długotrwałe więzienie śledcze. — Wyrok uwalniający. — Uwagi na oświe. — Jak w powieści. — U św. Michała. — Cella nr. 43. — Gospodarz celi. — Dozorca Hul. — „Frajer“. — Zabawy i gry w celach. — Cella nr. 38 dla paskarzy. — Protekcja. — Bastyon nr. 3. — Wachmistrz Kukla. — „Na dół“. — Katusza.

Kraków, 1 grudnia.

P. Tadeusz Cwik, kelner z zawodu, bezacy lat 29, były legionista polski, uczestnik sprawy w Marmaros-Sziget, zatrudniony ostatnio w restauracji Hueta przy ulicy Florjańskiej, został dnia 26 lipca hr. aresztowany przez agenta policyjnego.

Za co?

Agent podejrzewał go o rozszerzanie odezw bolszewickich (!) a podejrzenie opierał na „świadczeniu osób poważnych“ — jak się wyraził agent.

— Jakże ja mam być bolszewikiem, jeżeli służę w restauracji, a przed rozpamiętaniem się Austrii należałem do takiej organizacji generała Reja — mówił p. Cwik.

— Tacy właśnie są bolszewicy — odparł agent w swej gwałtownej namiętności wszelakich spraw.

Tadeusz Cwik odstawiony został pod Telegraf gdzie przebywał przez 3 dni, potem odstawiono go do więzienia Sądu karnego w tak swym gmachu św. Michała.

Tu przebywał przez 4 miesiące w niedzielnym.

Odebrał się wreszcie rozprawa przed sądem przedmiotem Tadeuszowi Cwikowi.

„Dobry człowiek“ na które powołał się agent policyjny okazał się fikcyjnym, jak całe pro-

szta podejrzenie. Natomiast przewodniczący rozprawy wyraził zdziwienie, że Cwika tak długo trzymano we więzieniu śledczym.

Rozprawa skończyła się uwolnieniem Tadeusza Cwika.

Zasądzono go tylko na grzywnę w kwocie 30 koron (!) za to, że poprzednio jako kelner w Monopolu podał gościowi list do „Dla Rote Fahne“ a przyniósł je od portjera.

Kelner spełnił tylko polecenie gościa, a mógł nic nie wiedzieć, jakie to pismo jest ta Rote Fahne.

Jakie pisma przychodzą do hotelu, nie jest rzeczą kelnera.

Trudno nie wypowiedzieć żalu, a nawet oburzenia z tego powodu, że człowiek uznany przez sąd za niewinnego przesiedział tyle miesięcy we więzieniu śledczym.

A jak to więzienie wygląda, co się tam dzieje jak tam wszystko uraga pojęciom o panowaniu prawa, to opiszemy w dalszym ciągu opowiadania, które jest najciekawszą prawdą, a wygląda na powieść.

U św. Michała.

Z gmachu pod Telegrafem powędrował Tadeusz Cwik do gmachu św. Michała.

Rozpoznał się tragiczne doświadczenia.

Tadeusz Cwik został zamknięty w celi, w której przebywał 20 tygodni.

W celi sąsiedniej przebywają dwaj wybitni bandyci: Noco i Susul.

Noco znany jest ze swych gwałtownych napadów rabunkowo-morderczych.

Susul to inny typ, coś jakby z Włona.

Susul jest lubiany przez współwięźniów, gdyż występuje w obronie niewinnych, tudzież mniej winnych.

Susul zabawia się w literata i tworzy wierszyki, które mu w świetle jego zrobiły słuszną renomę.

Susul zajmuje się gorliwie polityką. Czyta nie gazety i rozprawia chętnie w sprawach państwa polskiego i Europy.

W celi nr. 43 na 20 więźniów było kilkunastu starych i wytrawnych przestępców, a kilku takich zwanych „frajerów“; to jest albo niewinnie osądzonych, albo nowincjuszków.

Cela w myśl nowoczesnych zasad autonomiczności miała swojego gospodarza.

Był nim tyd Stimmer, młody i wybitny człowiek fachu złodziejskiego.

Zamianował go gospodarzem dozorca więzienny Hul, Rusia.

Taka nominacja jest wynikiem protekcji, w zyskanej drogą przysłowia: „ręka rękę myje“.

Na pytanie „frajera“ dla czego Stimmer został gospodarzem celi, odpowiedział Hul ze świadomością swojej zasady:

— Zostaniesz gospodarzem celi, jeżeli będziesz tak długo siedział jak on.

Tak nieuczestny „frajer“ wypoczął siedzącą kufel z nieczystością, co w gwarze u św. Michała nazywa się: „Na słwym łochać“.

Weterani cechu bandyckiego i złodziejskiego urządzają z „frajerami“ rozmaite zabawy i gry, jak: maszyna krawca — maszyna gęsi — maszyna na kolei.

Są to gry i zabawy bardzo niewybredne, i obliczone na dotkliwą i bolesną zacięność się nad ciałem „frajera“.

Do tego służy gra w zgadywanego.

W tej grze „frajer“ z zawiązanymi oczyma ma zgadnąć, kto go uderzył blaszaną miednicą. Zgadywanie trwa często bardzo długo dzięki temu, że choć „frajer“ zgadnie weterani posiadają NIE.

To zgadywane do rozpaczy doprowadza więźniowanego.

Idealem jest cela nr. 30.

Jest to cela dla paskarzy.

Trzy lub cztery łóżka dla wybrednych kłopotów.

Nie ma tu frajerów.

Są tu ludzie, świadomi swojej potęgi.

Nie potrzeba gospodarza. Do obsługi wystarczy dozorca tego lub owego złodzieja.

Bastyon nr. 3.

Filia św. Michała jest bastyon nr. 3.

Gdy u św. Michała nastąpi przechodzenie, część więźniów dla odciążenia tego gmachu musi przemieścić się do bastyonu nr. 3.

Tu powędrował także niewinny Cwik, skąd kajdanami, jak zbrodniarz.

Bastyon zimny, wilgotny jest typem średnio-wiecznego więzienia.

Tu rządził wachmistrz Kukla, straszny komendant więzienia.

Wszystko tu drży przed nim. Gdy wachmistrz Kukla zawoła: Pójdźcieś na dół! — kolana uginają się pod wszystkimi.

Więzień idący „na dół“; wędruje do clemnicy suterenuwej gdzie przebywa kilka dni o chlebie i wodzie. Na początek otrzymuje sówite bicie.

Wystarczy to, ażeby go złamać fizycznie i duchowo czasem na całe życie.

Może o tem opowiedzieć Jan Mokrzycki, podejrzany o kradzież.

Zbrodniarza niechaj zawsze dosięgnie kara ustawowa — ale w państwie praworządności nie powinien istnieć średniowieczny kat. —

Nie powinniśmy też istnieć „protekcje“ sówicie opłacane.

Więzienie nie jest pensjonatem.

HUMOR I SATYRA.

— Słyszeliście, Goltzowi jest niedobrze o Jaku?

— Obecnie do Rygi.

A jednak mamy większość sejmową!

— Antysemicką.

Hyena mieszkaniowa.

Kraków, 1 grudnia.

Przed wojną przywędrował z Jarosławia do Kraowa niejaki Izak Horowitz, i dorobił się tutaj z niczego majątku milionowego.

Podczas wojny majątek jego rosł jak na drożdżach a jeszcze bardziej rosła jego niesyciona chciwość pieniędzy.

Izak Horowitz stał się też nie paskarzem, ale poprostu hyeną mieszkaniową, wampirem.

Jest on pomiędzy innymi właścicielem kamienicy przy ulicy Dietla pod I.

W kamienicy tej znajduje się do 100 lokatorów z rodzinami. Ludzie ubodzy, krwawo pracują na życie.

Horowitz zdziera z nich skórę, wysysa krew

bezlitośnie.

Gnębi ich wypowiedzeniami sądowymi i procesami; ciąglem podwyższaniem czynszów i torem.

Urządził na strychu kłitki do mieszkania, w których nawet stać nie można. — Nie ma tu wody, ani klozetów. — Nad klozetem znajduje się pokój.

W kamienicy panuje niesłychane niechlujstwo wieczne źródło chorób.

Ludzie tu mieszkają, bo muszą a Horowitz pastwi się nad nimi.

Czy nie ma sądu na tego człowieka?

Czy nie ma władzy, któraby się zajęła kamienica przy ulicy Dietla pod I. 36?

Jak urzęduje kasa filialna?

Austriacki szlenderwan i złośliwość biurokratyczna w Kasie filialnej. — Kwestyonowanie emerytury wdowej. — Szykanowanie urzędników. — Wodzenie za nos przy wypłacie dyet. — Póroczne czekanie na wypłatę. — O pomoc przeciwko szlenderwanowi.

Kraków 30 listopada.

Do tutejszej Kasy filialnej udała się pani M. w celu podjęcia swej pensji wdowej.

Urządnik, do którego to sprawy należała, zamiast spełnić swój obowiązek, chciał pawić M. odprawie w sposób bardzo szorstki, mówiąc pomiędzy innymi: „Pani jesteś Czeszka, jedź pani do Czech!”

Pani M. odpowiedziała, że mąż jej był wprawdzie Czechem, ale służąc 20 lat jako geometra w Galicji, żył się ze społeczeństwem polskim i dzieci swoje wychował w duchu polskim.

Zresztą rząd polski nie cofnął jej emerytury, więc Kasa filialna nie ma prawa czynić trudności w wypłacie.

Na to odpowiedział urzędnik, ażeby p. M. zgłosiła się za 4 dni, ale że on nie ręczy na wypłatę emerytury.

Jest to zbyt uczynna gorliwość, skoro urząd polski nie cofnął pani M. emerytury, więc Kasa filialna ma obowiązek wypłacić ją, nie ma zaś prawa działania na własną rękę.

Ale Kasa filialna wogóle ma swój sposób i to dzwony „urzędowania”. Jest to grządka bardzo urodzajna, na której wyrastają przeróżne „kwiatki”.

Można z nich uwić piękny bukiet ku chwale Kasy filialnej, która z pietysmem przechwala dawny „szlenderwan” austriacki, połączony ze złośliwością biurokratyczną.

Dnia 7 października br. nadesłana została p. M. z Dyrekcji skarbu we Lwowie asygnata dla pewnego urzędnika. Było to załatwienie rachunków, kosztów i dyet za miesiąc kwiecień i maj br. Urzędnik napisał kwit, a zarazem odesłał powyższą asygnatę do filialnej Kasy krajowej.

Dnia 28 października wydelegował oficjalista do odbioru należących się donaty 360 koron. Oficjalista wrócił z odpowiedzią, że p. likwidator nie miał jeszcze czasu wciągnąć do dziennika i ażeby przyjść dopiero za 3 dni.

Dnia 31 października otrzymał ten sam oficjalista znova taką samą odpowiedź.

Dnia 1 listopada otrzymał ten sam oficjalista taką samą odpowiedź.

Po raz czwarty dotychczas nie posłano — Tak szykanują urzędnicy urzędników!

Wszak tym panom zdaje się, że są panami życia i śmierci, że od nich zależy wypłata, zdaje się im, że wypłacają z własnej kieszeni.

Nie dosyć na tem, że urzędnik czeka pół roku na załatwienie rachunków w Dyrekcji skarbu we Lwowie — to potem ma czekać tygodniami na wydanie mu należności z filialnej Kasy.

Panowie ci popijają herbatkę w porze zimowej na drogic śniadanie w biurze, urzędują w ciepłych pokojach, mają nawet karytarze opalane, a zarem jest jednorazowe urzędowanie.

Przepis austriacki do dnia dzisiejszego niezmieniony był tego rodzaju, że w dniu, kiedy przyszła asygnata, miała być należność wypłacona, a zatem tego samego dnia.

Wciągnięcie do dziennika i zlikwidowanie kwitu trwa 3 minuty i jest obowiązkiem likwidatora zaraz to uczynić, a nie odprawiać strony. Ponieważ zdarzyło się to już kilkakrotnie, a sąrgi w okregowej Dyrekcji skarbu w Krakowie nie odniosły żadnego skutku, więc klienci Kasy filialnej tą drogą udają się do władz o pomoc przeciwko szlenderwanowi austriackiemu, panującemu w tym urzędzie.

czypospolitej Polskiej, przysporzy chwały dziełu ostatecznego zwycięstwa.

Każdy przynależny do jednej z gmin śląskich winien natychmiast zgłosić się listownie do Głównego Komitetu plebiscytowego w Cieszynie, Hotel Centralny, załączając zarazem świadectwo przynależności.

Główny Komitet plebiscytowy dopilnuje, by każdy uprawniony do głosowania został umieszczony na listach głosujących, a w swoim czasie umożliwi przyjazd ich na dzień głosowania.

Z TYGODNIA.

Kraków, 1 grudnia.

Do Ślązaków Cieszyńskich.

Dzień ostatecznej walki o Śląsk Cieszyński zbliża się.

Każdy głos, który nie zostanie zmarnowany, a oddany za przynależnością tego kraju do Rze-

Uczeń gimn. zastrzelony przez swego kolegę.

Wczorajszego popołudnia między godziną 4 a 5 kilku uczniów 4 klasy szkoły realnej, między którymi znajdował się Tadeusz J., lat 14, przyszło w odwiedziny do swego kolegi Adama Książka, lat 14, również ucznia 4 klasy tej szkoły, syna podurzędnika magistratu, zamieszkałego przy ul. ks. Józefa na Zwierzyńcu.

Młodzi chłopcy wywołali swego kolegę z mieszkania, gdzie właśnie pracował nad zadaniami szkolnymi — i zaprowadzili go do pobliskiego ogrodu.

Nagle rodzice Książka usłyszeli strzał i jeden z jego kolegów wpadł do nich zdyszany i blady donosząc, że ich syn leży zabity w ogrodzie.

Gdy pobiegli do ogrodu zastali go sbroczonego na ziemi.

Wezwane Pogotowie skonstatowało śmierć od kuli, która przebiła aortę i spowodowała krwotok wewnętrzny.

Policja powiadomiona o wypadku stwierdziła co następuje:

Młody Tadeusz J., Kolega ś. p. Książka, przyszedł do niego z towarzyskami zażenonstrować nowy brauning, który rzekomo miał otrzymać od kogoś w darze.

Nie chciał pokazywać go przy rodzicach Książka, przeto wywołał go do sąsiedniego ogrodu

Podczas oglądania broni, a wreszcie podczas samotania się, gdyż jeden drugiemu chciał broń wydrzeć, by lepiej ją oglądać, ów brauning wypadł, a kula przebijając ścianę trzymającego Tadeusza L. następnie ugodziła nieszkodliwego Książka w klatkę piersiową, kładąc go trupem na miejscu.

Rannego w rękę Tadeusza L. opatrzyła Pogotowie.

Grube ryby...

Paskarstwo szaleje, miasteczka małe się robi w kierunku topienia głównych sprawców tej klęski.

Głęboko przeczeka nikt nie szuka, a jednak w interesie ogółu należy wyświetlić to jak najwięcej przy każdej nadarzającej się sposobności, bo grube ryby, „staraki-lichwiarze” w tem bagnie lichwiarskim płacają swobodnie, acz wśród lichwiarzy najpoziomiejse należą im miejsce.

W tak: Właściciel domu przy ulicy Siennej, za lokalem „kawiarnia”, składający się z jednej nory przeobrażonej z sienią, z karytarzem od frontu, z urządzeniem składającym się z czterdziestu stołów stołków, a oszacowanym przez tegoż właściciela na kor.

30000, budżet koron 6000, niewiele może tydzień koron miesięcznie, czyli 72.000 koron rocznie!

Czy ten dzierzawca może prowadzić czysto- interes, by mógł tylko sam czysto opłacić?

Ta ich burza mały więcej niewarodnie, ale to są grube ryby, na jakie połow jest „prawem” wicznie wzbroniony.

Czeska gospodarka w polskiej firmie.

Od kilku tygodni rozpiera się w firmie Porębski i Zimler nowo przyjęty kierownik Czech, niejaki Ryszard Feit, który brutalnie obchodzi się z personelem sklepowym.

Świadcami tego obchodzenia się bywają nieraz kupujący goście, którzy słyszą takie wyrazy, jak „swinia” pod adresem personalu.

Jeżeli sama firma nie odczuwa że taki człowiek nie powinien u niej zajmować miejsca, to odczuwa to publiczność kupująca i personal.

Taki pan Feit z pewnością nie przysporzy firmie klientów i przyjaciół.

Gospodarka spirytusowa.

Dnia 22 października b. r. dzienniki doniosły, że Magistrat wydaje po ćwierć litra spirytusu do palenia za miesiąc sierpień.

Po kilkakrotnym „spacerze” do magistratu, rzeczywiście otrzymało się kupon na ćwierć litra spirytusu, lecz dla urozmaicenia w ten sposób, że n. p. mieszkaniec dzielnicy Wesola po zakupno tegoż musiał wędrować do dzielnicy Zwierzyniec, w danym wypadku do mydlarni Smiechowskiego.

Mniejsza jeszcze z tem! Tramwaj tu, tramwaj tam, byle tego spirytusu dostać, lecz o dziwo — ekspedientka za zgłoszeniem się oświadcza, że spirytusu na otrzymane zielone kupony nie wydaje, gdyż magistrat tuż przed wydaniem tych kuponów wezwał wszystkich składników i na kupony tego koloru zakazał wydawać spirytusu!

Więc dla upozorowania rozdziału i złagodzenia potrzeb mieszkańca, władza używa podstępów na rażając potrzebujących na stracie czasu i pieniędzy!

Jak nazwać to postępowanie? O tem mamy już wyrobione zdanie, jednak miara cierpliwości już się przebieła!

Nakaz meldowania w... praktyce.

Policja w Krakowie wydała przed kilkunastu dniami nakaz meldowania osób przyjmowanych na nocleg. Niestety, nikt się do tego nakazu nie stosuje.

Sam taki nakaz nie jest właściwie niczem, gdyż niema żadnej kontroli, aby go przestrzegano.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do przyjmujących, to jest stron prywatnych, uprawiających ten proceder z konieczności, jeszcze więcej z chciwości.

Ilu to tropionych przestępców i zbrodniarzy ukrywa się bezkarnie, to dowód choćby tylko w tem, że żądane i płacone ceny za taki nocleg nie są dostępne dla zwykłego śmiertelnika, jak za przykład może posłużyć choćby tego rodzaju zdarzenie, że pasażer po spędzeniu jednej nocy płać za nocleg żadaną cenę 100 koron, ponadto zaś od siebie daje naddatek 20 koron — i znika niemiędlorwany, naturalnie, bo ktoby się tam takimi bzdurstwami zajmował!

Inny fakt:

Pasazer zgłosił się na nocleg i płać w braku pieniędzy srebrną zastawą stołową, do której naturalnie, otrzymuje jeszcze dopłatę; nikt nie pyta kto on jest, ale skoro ma takie rzeczy, to musi być jubiler.

W innym miejscu właścicielka domu nocuje przybyszów po kilku lub nawet kilkunastu w jednej ubikacji, biorąc od głowy po 30 K za noc.

Są to fakta dające się stwierdzić przy dobrej woli władz powołanych.

Aby tym i podobnym wvdarzeniem zapobiedz władze bezpieczeństwa powinny wszystkich mieszkańców i właścicieli domów trudniących się przyjmowaniem „nocniów” na noclegi mieć w stałej ewidencji i rozciągać nad nimi nadzór tak we dnie jak i w noc, a rezultat będzie zdumiewający.

Władze skarbowe powinny również na „przedsiębiorstwa” tego rodzaju nałożyć podatki!

Św. Mikolaj z nadankiem dla dzieci w Sokole 6-go grudnia o godz. 4-tej po południu. Muzyka wojskowa, zabawy, niespodzianki, Czwarty dochód na Dom Rodzinny im. Tadeusza Kościuszki ul. Jasiellońska L. 11. dla sierot i legionistów. Bilety u p. Rudnickiego Rynek gł.

Wskazywać do p. Komisarza w. Wschodniek. Z Zarządu w. Wschodniek...
"Apel do Generalnego Komisarza ziem wschodnich":
"Jest prawdą, że ze strony p. Starosty...
"Niemniej stwierdzić trzeba, że orzeczenie...
"Cała sprawa, jako wyrastająca...
"Ważne zebranie. Wczoraj odbyło się...
"Pojakany nocem przez alionsów...
"Kwiatkowski-Szymyczek...
"Gimnazjum św. Anny od dwa tygodni zamknięte...
"pan Szymyczek zabierał dla siebie wagon...
"pan Kwiatkowski telegraficznie...
"Ras bowiem trzeba skłonić...
"Naszem zdaniem, należałoby...
"Jak niektórzy panowie...
"Wiadomo, że obecnie księstwo...
"Towary luksusowe...
"Kilku paskarzy...
"I zaczęli wywozić...
"Sprawdzono, że...
"Czternastu wagonów...
"Rząd krajowy...
"Sprawę...
"wani i rozszani...
"Projekt ten obejmuje...
"Nie mieliśmy...
"W ostatnim komunikacie...
"ZYGZAKI.
"Przedziwne „przypomnienie“
"W ostatnim komunikacie swym...
"ZYGZAKI.
"Przedziwne „przypomnienie“
"W ostatnim komunikacie swym...
"ZYGZAKI.
"Przedziwne „przypomnienie“
"W ostatnim komunikacie swym..."

Wskazywać do p. Komisarza w. Wschodniek. Z Zarządu w. Wschodniek...
"Apel do Generalnego Komisarza ziem wschodnich":
"Jest prawdą, że ze strony p. Starosty...
"Niemniej stwierdzić trzeba, że orzeczenie...
"Cała sprawa, jako wyrastająca...
"Ważne zebranie. Wczoraj odbyło się...
"Pojakany nocem przez alionsów...
"Kwiatkowski-Szymyczek...
"Gimnazjum św. Anny od dwa tygodni zamknięte...
"pan Szymyczek zabierał dla siebie wagon...
"pan Kwiatkowski telegraficznie...
"Ras bowiem trzeba skłonić...
"Naszem zdaniem, należałoby...
"Jak niektórzy panowie...
"Wiadomo, że obecnie księstwo...
"Towary luksusowe...
"Kilku paskarzy...
"I zaczęli wywozić...
"Sprawdzono, że...
"Czternastu wagonów...
"Rząd krajowy...
"Sprawę...
"wani i rozszani...
"Projekt ten obejmuje...
"Nie mieliśmy...
"W ostatnim komunikacie...
"ZYGZAKI.
"Przedziwne „przypomnienie“
"W ostatnim komunikacie swym...
"ZYGZAKI.
"Przedziwne „przypomnienie“
"W ostatnim komunikacie swym..."

Wskazywać do p. Komisarza w. Wschodniek. Z Zarządu w. Wschodniek...
"Apel do Generalnego Komisarza ziem wschodnich":
"Jest prawdą, że ze strony p. Starosty...
"Niemniej stwierdzić trzeba, że orzeczenie...
"Cała sprawa, jako wyrastająca...
"Ważne zebranie. Wczoraj odbyło się...
"Pojakany nocem przez alionsów...
"Kwiatkowski-Szymyczek...
"Gimnazjum św. Anny od dwa tygodni zamknięte...
"pan Szymyczek zabierał dla siebie wagon...
"pan Kwiatkowski telegraficznie...
"Ras bowiem trzeba skłonić...
"Naszem zdaniem, należałoby...
"Jak niektórzy panowie...
"Wiadomo, że obecnie księstwo...
"Towary luksusowe...
"Kilku paskarzy...
"I zaczęli wywozić...
"Sprawdzono, że...
"Czternastu wagonów...
"Rząd krajowy...
"Sprawę...
"wani i rozszani...
"Projekt ten obejmuje...
"Nie mieliśmy...
"W ostatnim komunikacie...
"ZYGZAKI.
"Przedziwne „przypomnienie“
"W ostatnim komunikacie swym...
"ZYGZAKI.
"Przedziwne „przypomnienie“
"W ostatnim komunikacie swym..."

Kwiatkowski-Szymyczek.

Gimnazjum św. Anny od dwa tygodni zamknięte. — Pan dyrektor kopalni Szymyczek. — Pan Kwiatkowski „groziła” — na Magistrat święta. — Wagon Nr. 71.555. — Magistrat swoje inspektorat węglowy swoje.

Kraków, 1 grudnia.
Już dwa tygodnie upłynęły od czasu, kiedy zamknięto gimnazjum św. Anny — z powodu braku węgla.
Gimnazjum zamknięte, profesorowie bezczynni, uczniowie próżniują i „zbijają baki”. Starsi uczą się „emablować” na linii A—B, lub na plantach, a młodszy grają w „piłki”. Jednym słowem wkacye próżniaków.
Ale nie próżnuje pan Szymyczek!
Kto jest pan Szymyczek?
Pan Szymyczek to „sen” dyrektor Kopalni, który wziął w swą protekcję pana Kwiatkowskiego.
A pan Kwiatkowski kto taki?!
Pan Kwiatkowski to groziła węglowy z ul. Zwierzynieckiej.
Onegdaj przyszedł wagon węgla dla pana Szymyczka, którym opiekował się groziła p. Kwiatkowski. —
Ponieważ Magistrat nie mógł pozwolić, by

pan Szymyczek zabierał dla siebie wagon węgla (gdym dozwolono tylko 25 ct. metr. dla jednej rodziny (węgiel ten zajął, by oddać go gimnazjum św. Anny i kapitule).
Pan Kwiatkowski telegraficznie zawiadomił o magistrackiej konfiskacie inspektorat węglowy, który uchylił (!!) zarządzenie Magistratu i węgiel zaczął oddać p. Szymyczkowi.
Niech szkoły będą zamknięte, niech ludzie marzną, byle p. Szymyczek mógł dowozić smętnie wspaniale apartamentu przy ul. Karłowickiej.
To jest niesłychany skandal!
W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że Prokuratora Państwa wytoczyła p. Kwiatkowskiemu dochodzenie.
Ras bowiem trzeba skłonić z tym dziwnym systemem inspektoratu węglowego.
Naszem zdaniem, należałoby w pierwszym rzędzie wytoczyć śledztwo inspektoratowi węglowemu.

Ministerstwo sportu zostanie w najbliższym czasie utworzone we Włoszech.
Fiat towarzystwo automobilowe jest obecnie największym przedsiębiorstwem tego rodzaju w Europie. Fiat zatrudnia 30.000 robotników i wyprodukował w 1918 r. 20.900 wozów. Rekordem produkcji było wykonanie w listopadzie 1917 r. 2.023 samochodów (75 dziennie).
Baron Piotr Balch, znany sportsman, zastrzelił się w ubiegłym tygodniu w Immenhau. Balch był najsłynniejszym jeźdźcem węgierskim, znanym także na torze krakowskim, gdzie przed wojną niejednokrotnie brał udział w „biegach panów” i prawie zawsze pierwszy przybywał do mety.
NADESLANE.
„Za dział ten redakcyja nie odpowiada.”
Dr Józef ROSENZWEIG
advokat, obrońca w sprawach karnych i wojskowych
otworzył
kancelaryę advokacką w Krakowie
przy ul. Długiej L. 15, II p.

Paskarze w Cieszyńskiem.

Jak niektórzy panowie „wywozili” z nas dzieł — a „przywozili” do swojej kieszki.
Cieszyn, 30 listopada.
Wiadomo, że obecnie księstwo cieszyńskie przed wynikiem plebiscytu rządzą się swą autonomią wywozu i przywozu.
Towary luksusowe, których nie wolno, sprzedawać do Polski, do Cieszyńskiego mogą być importowane bez żadnych trudności.
Kilku paskarzy cieszyńskich mając „dobry nos” poczuli w ten „szamrański” interes.
I zaczęli wywozić i przywozić.
Sprawdzano, że...
Czternastu wagonów...
Rząd krajowy...
Sprawę...
wani i rozszani...
Projekt ten obejmuje...
Nie mieliśmy...
W ostatnim komunikacie...
ZYGZAKI.
Przedziwne „przypomnienie”
W ostatnim komunikacie swym...
ZYGZAKI.
Przedziwne „przypomnienie”
W ostatnim komunikacie swym...

Inspektorat węglowy, który uchylił (!!) zarządzenie Magistratu i węgiel zaczął oddać p. Szymyczkowi.
Niech szkoły będą zamknięte, niech ludzie marzną, byle p. Szymyczek mógł dowozić smętnie wspaniale apartamentu przy ul. Karłowickiej.
To jest niesłychany skandal!
W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że Prokuratora Państwa wytoczyła p. Kwiatkowskiemu dochodzenie.
Ras bowiem trzeba skłonić z tym dziwnym systemem inspektoratu węglowego.
Naszem zdaniem, należałoby w pierwszym rzędzie wytoczyć śledztwo inspektoratowi węglowemu.

SALON „SZTUKI”
ulica Szpitalna Nr. 43
naprzeciw teatru miejskiego.
Sprzedaż obrazów pierwszorzędnych mistrzów polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyściplnić najszerzszym warstwowi nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcya również
== sprzedaż na spłaty. ==
Telefon 2486.
CUDA
opowiadają o kolesalnym arcydziele filmowym
Z cie i męka Chrystusa
w Kinie LUBICZ — ulica Lubicz 15.
jeszcze tylko do czwartku 4 grudnia.
Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7/8, w niedziele i święta o godz. 3 popoł.
Bilety mają wartość tylko na wyznaczone miejsca.

Przegląd sportowy.

Kraków, 1 grudnia.
Konstytuujące zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w Warszawie dnia 29 grudnia b. r.
Projekt statutu P. Z. P. N. został już wypracowany i rozszani wszystkim towarzystwom sportowym celem zapoznania się z nim.
Projekt ten obejmuje 16 stron druku i dołączony do niego projekt związków okręgowych w objętości 15 stron druku.
Nie mieliśmy jeszcze czasu dokładnie zaznajomić się z treścią obu projektów, ale polubnie przeglądaliśmy daję obraz bardzo korzystny z sumiennej i fachowej pracy. Niezawodnie zapanują kilka paragrafów, które będą musiały być „granatowo” wany i rozszani wszystkim towarzystwom sportowym celem zapoznania się z nim.
Projekt ten obejmuje 16 stron druku i dołączony do niego projekt związków okręgowych w objętości 15 stron druku.
Nie mieliśmy jeszcze czasu dokładnie zaznajomić się z treścią obu projektów, ale polubnie przeglądaliśmy daję obraz bardzo korzystny z sumiennej i fachowej pracy. Niezawodnie zapanują kilka paragrafów, które będą musiały być „granatowo” wany i rozszani wszystkim towarzystwom sportowym celem zapoznania się z nim.

W ostatnim komunikacie swym stwierdza Magistrat m. Krakowa, że restauratorzy i kawiarniccy pobierają ceny wyższe, dowolnie ustanowione;
ZYGZAKI.
Przedziwne „przypomnienie”
W ostatnim komunikacie swym stwierdza Magistrat m. Krakowa, że restauratorzy i kawiarniccy pobierają ceny wyższe, dowolnie ustanowione;
ZYGZAKI.
Przedziwne „przypomnienie”
W ostatnim komunikacie swym stwierdza Magistrat m. Krakowa, że restauratorzy i kawiarniccy pobierają ceny wyższe, dowolnie ustanowione;

W ostatnim komunikacie swym stwierdza Magistrat m. Krakowa, że restauratorzy i kawiarniccy pobierają ceny wyższe, dowolnie ustanowione;
ZYGZAKI.
Przedziwne „przypomnienie”
W ostatnim komunikacie swym stwierdza Magistrat m. Krakowa, że restauratorzy i kawiarniccy pobierają ceny wyższe, dowolnie ustanowione;

Altera paskarsko-złodziejska.

Zo języki. — Szafarze publicznego splehlerza. — P.: Pachowski i Hachorski. — „Zaginęło” — „Racyonalny” przydział. — Właściciel. — „Przymierze” handlowe. — „Złote” interesy. — Dochodzenia karne.

(Od naszego korespondenta).

Ślubina w listopadzie 1919.

I.

„Europeluzje” się i nasza miłość na przykładem stoffe.

I ona ma swoich „wielkich”, zasłużonych mężów (w prowizorji, a dzięki ich a estruzjonym zabiegom i swoją aferę paskarsko-złodziejską, zapoczątkowaną przed paroma tygodniami arenastowaniem policyanta gminnego, o czym Wam już donosiliśmy).

Złe języki ludzkie zawinły tu że interesowani nie mogli tej niewinnej przygody zaatwić w że siem „kółku familijnem”, ale spowodowały do zajęcia się nią Prokuratorę Państwa i Sąd skawński.

Organy te s rawiedliwości dozesnej dopatrzyły widocznie jakichs „omyłek” (któś z nas bos błędu?) w działalności tutejszych szafarzy publicznego splehlerza i zapytały od nich w tej materji wyjaśnień, z których zapewne dowiedziały się budujących szczegółów o g spodarce pp.: Pach-ńskiego burmistrza miasta, b. telegrafisty kolejowego, spensjonowanego za jakiego „nie-właściwość” w służbie Albrechta i inżyniera z Odbudowy kraju i procesa Aprowizacyi miejskiej, Koniewskiego Kęsia, urzędnika Kasy zalozek, którego tonę ukarano grzywną 1000 K za lichwą towarową, Hachorskiego, inspektora policyi m. i innych jeszcze.

A o o kuka probek „pracowitość” i ruchliwość tychże:

„Zaginęło” kilka worków maki i cukru oraz mleka kondensowanego, prz znaczonego dla głodującej ludności, która dalejże w arzyk, że dokonano tu na niej ordynarnej kradzieży.

A to był tylko.. „racyonalny” przydział Starostwa podgórskiego dla żony p. burmistrza restauratora kolejowego w Stawinie.

Obrotna ta niewista ponsdo pufoła na paszek 2 metry pszenicy, którą mielono w młynie p. Ludwikowickiego.

Niedawno przyłapano parobka z wonem magistrackim, należącym do przewiantami, jadącego z tem do krownego p. burmistrza Pach. w Krakowie. Prowianty te przykryte były z wozu agnabale ziemniakami — a co było pod spodem?..

Najwonnieszy kwiatek w tym bukiccie afemystów, p. burmistrz Pachowski, po na ędzeniu go ze sta- by przy kolei dłuższy czas szukał szczęścia po sta-

reklam świecie, aż je nagle znalazł w województwie pasku, a teraz „złote” szerokim i długim, do którego zabral się sprytnie, zawarł bowiem „przymierze handlowe” z niejaką p. Sarnową, restauratorką kolejową w Skawinie, która na postoju i transportach wej k robiła „złote” interesy.

Tek szczeni paskiem zaczęli wspólnie „obracać” całymi wagonami maki, miana, sientny, wędla itd., a działo się to wszystko w czasie największego głodu i nędzy.

Po dłuższym okresie tej „obywatelskiej” działalności zajął się z p. Sarnową, której zalety w tym czasie miał sposobność dokładnie poznać i ocenić, dożgonym węzłem małżeńskim, a sam zasadi na stołcu burmistrzowskim. I na tym szerszym terenie talent jego ujawniał w całej pełni, zwłaszcza po do-braniu sobie godnego siebie kompaniona w osobie p. inż. Albrechta.

Pan inżynier „odbudowuje” kraj na swój sposób: zakupuje np. ćwierć wagonu gwoździ od osobnika, który w ich posiadanie przyszedł kradzieżą, i za kradzież tę zasadzony już został na areszt. P inżynier zaś o kupno skradzionego towaru ma dopiero dochodzenie karne...

P. i. Agencya zamiejscowe upraszamy o uszczerzenie zapłaty zamieszczać dziennik i za- biegać mieszące.

Polskie Towarzystwo handlowe T. A.

Zarząd główny:

w Krakowie, Sławkowska 1.

Oddziały:

Warszawa, Lwów, Sosnowiec

Kapitał akcyjny K. 20,000,000

Adres dla depesz do Zarządu głównego i oddziałów: „Tomasz” Nr. telefona 20-78, 11-38.

Rok bieżący:

Rok bieżący:

BANK KRAJOWY

Kraków, Lwów.

BANK PRZEMYSŁOWY

Kraków, Lwów.

BANK HANDLOWY

w Warszawie.

POCZT. KASA OSZCZĘDNOŚCI

Nr. 140834.

Dział węglowy.

Dział drzewny. Dział budowlany. Dział

żelazny. Generalna reprezentacya hut

śląskich i galicyjskich.

Dział relacyjny. Dział maszyn rolniczych.

Dział spożywczy.

OSZCZĘDNE GOSPODYNIE używają tylko
najlepszej pasty do obuwia



„ERDAL”

Wszędzie do nabycia.

Reprez.: Józef Lax i Syn, Kraków, Starowiślna 6.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU i PRZEMYSŁU w Krakowie oraz ZWIĄZEK ZIEMIAN we Lwowie

powołują do życia Towarzystwo akcyjne pod firmą:

„BANK ZWIĄZKU ZIEMIAN”

a to na podstawie zatwierdzonego przez Rząd statutu.

W myśl § 6. statutu wwnosi kapitał akcyjny K 4,000,000, rozłożony na 10,000 sztuk pełnowpłaconych akcji po nom. K 400, z których sztuk 2,500 akcji jest imiennych, zaś 7,500 sztuk akcji opiewa na okaziciela.

Celem nowego Banku jest popieranie gospodarczego rozwoju wielkiej, średniej i małej polskiej własności ziemskiej w b. Królestwie Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przez udzielanie właścicielom i dzierżawcom posiadłości wiejskich porparcia pod względem finansowym, administracyjnym i prawnym, tudzież przez organizowanie gospodarczo silnych i racjonalnie założonych gospodarstw ziemskich.

Bank Związku Ziemian obejmuje agendy dotychczasowego Związku Ziemian we Lwowie.

Z nowej emisji akcji Banku Związku Ziemian, wynoszącej

sztuk 10,000 akcji nominalnej wartości koron 4,000,000

obejmuje grupa instytucji finansowych i osób interesowanych 50 proc. t. j. K 2,000,000 nowych akcji, a celem dania możności współudziału szerszym warstwom publiczności, przedkłada się brakującą resztę, a mianowicie

sztuk 5,000 akcji imiennej wartości koron 2,000,000

do rozprowadzenia w drodze publicznej

SUBSKRYBCY

na następujących warunkach:

1. Kurs emisyjny nowych akcji wynosi K 400 za każdą akcję.
2. Przy zgłoszeniu należy mieć gotówką całą cenę kupna.
3. Repartycję nowych akcji przeprowadzi Bank Związku Ziemian wedle swego uznania.
4. Nowe akcje wdawane będą akcyonaryuszom za zwrotem potwierdzenia kasowego na uskuteczniłą zapłatę, względnie po zawiadomieniu o dokonanych przydziałach akcji.
5. Na wypadek nieprzydzielenia akcji, Bank zwróci najpóźniej do 31 grudnia 1919 wpłaconą kwotę wraz z narosłymi odsetkami w wysokości 2 procent.
6. Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku Związku ziemian od dnia 1 stycznia 1920 r.
7. Termin zgłoszenia kończy się z dniem 15 grudnia 1919 r.
8. Zgłoszenia na nowe akcje przyjmuje:

W Krakowie Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, Rynek gł. 25. — We Lwowie Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem. — We Lwowie Związek Ziemian, ul. Kopernika 4.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Związek Ziemian we Lwowie.

MASZYNY DO PISANIA

nowe i używane po cenach umiarkowanych bezkonkurencyjnych, jakoteż

Maszyny do rachowania i do powielania

Wielki, kalki i inne przybory w grubości najlepszych. Ciągłorogaf i przybory do trybka posiada na weso na składzie

R. NOWAK, KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 44

TELEFON 3241.

DOŚCIĄCY KLON PRZEWIESTYTU JAG. I BERTALU EKAL
STANISŁAW BARAN I SKA
FABRYKA INSTRUMENTÓW MEDYC. I WELEKRYN.
Kraków, ul. Sławkowska 6

patentowy

INSTRUMENTA CHIRURGICZNE
ASTYKULY SANITARNE DO TELEFONOWANIA
ZDROWIA I CHOROBY I T. P.

Własne warsztaty. — Zakładana specyjalistycznie

Cozy umiarkowane

KUPUJE I SPRZEDAJE

ZŁOTO, SREBRO, BRYLANTY, PERŁY
i wszelką biżuterię, nową i używaną ze
góry, zegarki, oraz wszelkie zegary.

Plac najwęższe ceny

MŻEK GIANKIEWICZ, KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA L. 1.

Zakład zegar mistrzowski i jubilerski.



Skład dentystyczny

JÓZEF LEIBLOWICZ

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 11

(Dom Wesołej)

Teł. 268. — Adres telegr.: METEOR Kraków

własne przy-
bory, specjalne
złoto i białe dęsz-
y wykonane w naj-
lepszej cenie!!!

Pierwszorzędna restauracja i kawiarnia

'POLONIA'

w Krakowie, plac Szczepański l. 3

najwytworniejszy lokal rozrywkowy. — centrum życia towarzyskiego Krakowa.
Znakomita kuchnia. — szybka obsługa. — Lokal otwarty do godziny 1 w nocy.
W „POLONII” koncertuje dwa razy dziennie świetna orkiestra symfoniczna.

ALBA

Spółka z ogranicz. p.c.

Kraków, Szczepańska 7.

FILIA:

Lwów, ul. Halicka l. 21

Perfumy, mydła to... owe i do...
pudry, szampon, oraz przybory to...
krowe — S...
400000

